

Miłosierdzie i prawda

„Miłosierdzie i prawda niech cię nie opuszczają; uwiąż je u szyi twojej, napisz je na tablicach serca twego”. – „Czego Pan chce po tobie; tylko abyś czynił sąd i miłował miłosierdzie i pokornie chodził z Bogiem twoim” – Przyp. 3:3; Mich. 6:8.

Miłosierdzie i prawda są to dwie wielkie zasady sprawiedliwości. Można powiedzieć, że prawda i sprawiedliwość są jednoznaczne. Cokolwiek jest sprawiedliwe jest prawdziwe, a co jest prawdziwe – stałe, wierne, niechwiejne, rzeczywiste – jest zazwyczaj sprawiedliwe. Nasz tekst nie mówi, że mamy uwiązać sprawiedliwość u szyi. Sprawiedliwość jest przymiotem, którego nie wolno nam wynosić za wysoko, tylko w naszym sercu i umyśle, jako zasadę Boskiego prawidła. Mamy pamiętać, że „nie ma sprawiedliwego ani jednego” – nie ma doskonałego. Stąd nasz stosunek do sprawiedliwości nie może być taki sam jak naszego Ojca Niebieskiego. Bóg nie uznaje niższego prawidła jak sprawiedliwość, według której mierzone musi być wszystko.

STAWIAJ MIŁOSIERDZIE I PRAWDĘ NA PRZEDNIM MIEJSCU

Jeśli mamy być przyjemnymi Bogu, to możemy być tylko przez sprawiedliwość, a jeśli nie mamy sprawiedliwości, to musimy ją uzyskać od Chrystusa, ponieważ Bóg nie przyjmuje niedoskonałego. Chociaż jesteśmy niedoskonali, mamy dopiąć miary sprawiedliwości tak blisko, jak to tylko jest możliwe w naszym postępowaniu, lecz nie mamy wymagać ścisłej sprawiedliwości od drugich, a szczególnie od ludzi nie znających Prawdy. Ponieważ oni nie mają nikogo do pomocy, przeto obowiązkiem naszym jest być pobłażliwymi wobec nich, by tym sposobem dorównać choć w części charakterowi Bożemu, który jest miłosierny. Chociaż Bóg w swoim postępowaniu zachowuje te dwa przymioty, sprawiedliwość i miłosierdzie w wyraźnej oddzielności, to jednak my tego czynić nie mamy.

Kto trzyma zasady prawdy i sprawiedliwości przed swoim umysłem, ten będzie człowiekiem uczciwym, u którego władzą kontrolującą będzie prawda, czystość i dobroć. Jednakowoż człowiek mający te zalety potrzebuje jeszcze rozwinąć w sobie przymiot miłosierdzia. Cnotę tę mamy uwiązać u szyi. Wyrażenie to przywodzi na myśl naszyjnik lub ozdobną wstęgę. Jak mężczyzna zawiązuje naokoło swej szyi krawat z ozdobnym brylantem, tkwiącym na miejscu najbardziej widocznym, tak miłosierdzie i prawda są brylantami charakteru. Przeto postaw je na przednim miejscu, albowiem one uczynią

cię lepszym i przyjemniejszym Bogu.

Ulubionym miejscem do zawieszenia brylantów jest szyja. Tam brylant przedstawia się najpiękniej i najwięcej ozdabia. Podobnie te wzniosłe przymioty charakteru powinniśmy umieścić tam, gdzie by się najlepiej ujawniały we wszystkich sprawach życia. Czy kupujemy, czy sprzedajemy, czy cokolwiek bądź czynimy, ta ozdoba charakteru powinna być z nami. Miłosierdzie i prawda tak noszone okażą na zewnątrz istotny charakter człowieka. One powinny być widziane w nas, gdy stykamy się z drugimi. Przy nas nie powinno być złości, pogardy dla drugich lub sknerstwa.

PISANIE MIŁOSIERDZIA I PRAWDY NA SERCU

Więcej nawet, miłosierdzie i prawdę mamy napisać na naszym sercu. Mamy pamiętać, że na początku Bóg wyrzył (napisał) swoje prawo na sercu Adama. Wiemy, że w sercu Bożym i w Jego charakterze znajdują się te przymioty prawdy i miłosierdzia. Bóg jest pełen miłosierdzia, dobroci i miłości. Mając tedy te cechy charakteru, Bóg stwarzając człowieka na obraz i podobieństwo swoje, stworzył go z tymi przymiotami. Człowiek nie był stworzony istotą niesprawiedliwą i przewrotną.

Jednakowoż człowiek odpadł od tej pierwotnej doskonałości. Przez tyle wieków upadku, niedoskonałości umysłu i ciała, pod ustawicznym naporem niemilosiernej walki o byt kosztem drugiej zasady miłosierdzia i prawdy zostały znacznie zatarte w naszym sercu, tak jak deszcze i inne zmiany atmosferyczne zacierają z czasem kształtne rysy posągu z kamienia, do takiego stopnia, że nie można rozpoznać właściwych rysów, czyli pierwotnego podobieństwa tegoż. Podobnie rzecz się ma z ludźmi. Możemy widzieć, że niektórzy stracili wszelkie poczucie sprawiedliwości i miłosierdzia i prawie wszystką cierpliwość, łagodność, braterską uprzejmość i miłość. Wszystkie te przymioty znajdowały się pierwotnie w sercu człowieka, bo były tam umieszczone przez Boga, lecz z czasem zostały zatarte – w jednych mniej, a w drugich więcej.

CEL BOSKIEJ OPATRZNOŚCI

Pod warunkami Nowego Przymierza i przez działalność Królestwa Chrystusowego Bóg zamierza ponownie wyrzeć na sercu człowieka pierwotne rysy charakteru, które zostały zatarte przez samolubstwo. – „Oto dni idą, mówi Pan, w których uczynię z domem Izraelskim i z domem Judzkim przymierze nowe... Dam zakon mój



do wnętrzości ich, a na sercu ich napiszę go” (Jer. 31:31-33). „I dam wam serce nowe, a ducha nowego dam do wnętrzości waszych i odejmę serce kamienne z ciała waszego, a dam wam serce mięsiste” (Ezech. 36:26).

Boski Zakon, czyli prawo jest prawem miłosierdzia i prawdy. Prawda obejmuje w sobie wszystko, co jest sprawiedliwe, tak w stosunku do Boga, jak i do ludzi. Miłosierdzie zawiera w sobie wszystkie zalety charakteru. Tysiąclecie będzie tym czasem, w którym te przymioty charakteru zostaną ponownie napisane na sercu ludzkości. To dzieło wypisania Boskich przymiotów na sercach, które w przyszłości będzie dokonywane na świecie, dokonuje się już teraz w Kościele. My przymioty te piszemy lub pisać powinniśmy na naszym sercu. Wstąpienie do szkoły Chrystusowej, gdzie to pisanie się odbywa, jest dobrowolne, a nie przymusowe. W przyszłym wieku zaś ludzkość będzie musiała wypisać te rysy charakteru na sercu, w czym będzie miała pomoc Pośrednika. Aby ludzi doprowadzić do sprawiedliwości, stosowane będą pewne ćwiczenia i chłosty. Rozmyślni gwałciciele prawa sprawiedliwości będą zniszczeni na zawsze.

W obecnym czasie posłuszeństwo jest sprawą dobrowolną. Oświadczaliśmy, że chcemy, aby te lekcje były wypisane na sercach naszych, więc aby to mogło być uczynione, wstąpiliśmy do szkoły Chrystusowej i poddał się naszemu wielkiemu Nauczycielowi. Potem, przy pomocy opatrnościowego kierownictwa w naszym życiu, On pokazuje nam, które rysy charakteru mamy wypisać na naszym sercu. Gdy modlimy się o cierpliwość, On daje nam lekcje i doświadczenia, które pogłębiają ten przymiot w naszym sercu i coraz więcej go wzmacniają. Gdy modlimy się o miłość, On zsyła nam próby względem miłości. Gdy prosimy o miłosierdzie, spotykamy więcej przeciwności, które mają w nas rozwinąć uczucie miłosierdzia. Tym sposobem Bóg daje nam różne sposobności do wypisywania prawdy i miłosierdzia na naszym sercu.

Musimy osiągnąć taki stan serca, że prawdę i sprawiedliwość będziemy miłować, a wszelką niesprawiedliwość nienawidzić. Jako lud Boży mamy pierwszą sposobność rozwinąć w sobie te przymioty. Bóg powiedział, że gdy będziemy wierni w uczeniu się tych lekcji teraz, to w przyszłości, w Tysiącleciu będziemy sędziami, władcami i nauczycielami świata.

ZAKON ŻYDOWSKI POMOCNY CHRZEŚCIJANOM

Słowa naszego drugiego tekstu były wypowiedziane do Żydów, a nie do chrześcijan, bo naonczas chrześcijan jeszcze nie było. Słowa te nie zdają się być proctwem, ale napomnieniem ludu. Żydzi widocznie mniemali, że Bóg za wiele wymaga od nich i z tego po-

wodu myśleli, że nie potrzebują Zakonu traktować zbyt poważnie. Przeto Bóg zsumował cały Zakon w jednym zdaniu. Czego Bóg żąda od ciebie? Tylko trzech rzeczy, mianowicie: postępować sprawiedliwie, miłować miłosierdzie i pokornie chodzić z Bogiem twoim. To zdaje się być sumą całego Zakonu.

Bóg patrzył, czy Izrael starał się stosować do wymagań Zakonu, choćby o tyle, o ile to było możliwe. Obiecał im także, iż w słusznym czasie uczyni z nimi Przymierze Nowe, które odejmie od nich serce kamienne, a da im mięsiste, czyli czułe. Jednakowoż, gdyby oni w międzyczasie postępowali według wymagań Zakonu, czyniąc sprawiedliwość, miłując miłosierdzie i chodząc pokornie z Bogiem, byłoby odpowiednio do tego błogosławieni.

Chociaż Zakon dany był tylko Żydom, to jednak zasady nim objęte stosują się do całego świata. Od każdego, kto chciałby mieć jakąkolwiek łączność z Bogiem, wymagane jest, aby czynił sprawiedliwość, miłował miłosierdzie i postępował pokornie. Przeto każde przykazanie Zakonu jest pomocne chrześcijaninowi, ponieważ daje mu pojęcie o Boskim prawie, które jest ideałem doskonałości. Prawidło chrześcijanina idzie nawet dalej, aniżeli prawidło Zakonu. Zakon jest tylko określeniem Złotej Reguły – Czyń, co byś chciał, aby drudzy czynili tobie. Bądź sprawiedliwym względem siebie; bądź miłosiernym dla nich, jeśli chcesz miłosierdzia od nich.

Rozważając o tych przymiotach i zastanawiając się, co powinno być pierwsze, dochodzimy do przekonania, że w naszym postępowaniu wobec drugich nie możemy myśleć ani na chwilę, aby dać mniej, niż sprawiedliwość wymaga. Ponadto możemy być miłośni, na ile okoliczności na to pozwalają, lecz aby dać mniej, niż wymaga sprawiedliwość, nie powinniśmy ani pomyśleć.

Jednakowoż w naszych wymaganiach względem drugich, jak było to już zaznaczone powyżej, nie mamy spodziewać się ścisłej sprawiedliwości. Pamiętajmy, że cały rodzaj ludzki jest niedoskonały. Jeśli z łaski Bożej możemy być nieco sprawiedliwsi i miłosierniejsi od innych, zawdzięczamy to duchowi Bożemu.

BOSKIE PRAWIDŁO SPRAWIEDLIWOŚCI

Chodzić pokornie z Bogiem, znaczy być w takim stanie umysłu, aby On mógł nas uczyć, abyśmy umieli oceniać Jego dobroć i naszą nieudolność i abyśmy mogli odpowiednio przyjmować instrukcje, jakie On nam zsyła. Chociaż Bóg stworzył człowieka na wyobrażenie swoje, to jednak wyobrażenie to zostało w nas znacznie zartarte. Przeto powinniśmy być pokornymi i chętnymi do uczenia się wszystkiego, czego Bóg chce, abyśmy się nauczyli.

Porównując Boskie wymagania od Izraela, jak one skreślone są w naszym tekście, z Jego wymaganiami od



Kościół, możemy powiedzieć, że Bóg nie wymaga od Kościoła więcej, aniżeli mówi nasz tekst. Jest tam tyle, ile sprawiedliwość może wymagać od kogokolwiek.

Wyjątkowe stanowisko Kościoła polega na tym, że Kościół nie znajduje się na stopie wymagań, ale przywilejów. Widzimy jednak, że w Kościele działa wyższa zasada aniżeli w Zakonie. Mianowicie zasada ofiary. Tak jak Jezus, miłując Ojca i sprawiedliwość, poświęcił swoją cielesną wolę, ziemskie ambicje i przywileje, tak – idąc za Jego przykładem – mamy to samo czynić. Nie było wymagane od Niego, aby czynić więcej niż sprawiedliwość, lecz było Mu dozwolone uczynić więcej. Podobnie rzecz się ma z Kościołem. Nie jest wymagane, abyśmy czynili więcej niż sprawiedliwość, lecz dozwolone nam jest więcej nad to czynić. Jeżeli stawimy nasze ciała ofiarą żywą i będziemy wierni do końca, Bóg uzna nas za godnych dostąpienia chwalebnego Królestwa, o które się modlimy.

RÓŻNE STOPNIE MIŁOŚCI

Gdyśmy już dobrowolnie weszli do stanu ofiary, przyjęliśmy na siebie obowiązek, ponieważ złożyliśmy ślub poświęcenia i nim zostaliśmy związani. Ślubowaliśmy, że poświęcamy nasze życie na ofiarę, zgodnie z zaproszeniem: „Zgromadźcie mi świętych moich, którzy ze mną uczynili przymierze przy ofierze” (Psalm 50:5). Pomimo to jednak Bóg nie wymaga od nas więcej jak sprawiedliwość. On wszakże czeka i patrzy, aby zobaczyć, do jakiego stopnia będziemy wierni warunkom naszego przymierza. Jeżeli jesteśmy

współofiara z Chrystusem, to będziemy także współdziedzicami z Nim. Przy naszym poświęceniu wzięliśmy na się Jego jarzmo. Czy moglibyśmy się cofnąć i wziąć przywileje restytucji? Nie: te straciliśmy zupełnie. Jedyna rzecz, jaka nam pozostaje, to wypełnić nasze przymierze ofiary, bo wszelkie buntowanie się przeciwko temu znaczyłoby wtórą śmierć, wieczne zniszczenie.

Różne są stopnie miłości. Stopień, któremu my poświęciliśmy się, jest to miłość ofiarnicza, która idzie ponad sprawiedliwość. Jest to miłość Boża, która włącza w siebie wszystko i wszystko przebacza.

Że wymagania naszego tekstu są rozumne, może być zauważone przez wszystkich. Z pewnością, że Bóg nie mógłby wymagać mniej od tych, których przysposabia na przyszłych sędziów świata. A jednak wszystkie te przymioty, wyszczególnione przez proroka, mogą być objęte jednym słowem – MIŁOŚĆ. Miłość wymaga, abyśmy postępowali sprawiedliwie z naszym bliźnim, z bratem, z naszą rodziną, a nawet z samym sobą; abyśmy uczyli się szanować prawa drugich – ich prawa fizyczne, moralne i umysłowe, tudzież ich wolność; a szanując takowe, nie powinniśmy ich praw i wolności ukrócać ani zaprzeczać. Ponadto miłość pobudzi nas do ofiary i do ohotnego wydawania swoich praw, wolności, a nawet samego życia w służbie dla braci.

Watch Tower
R-276 (1913 r.)
„Straż”